

PIĘCDZIESIĘCIOLECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Z wyjątkiem Wielkiej Brytanii nie było chyba państwa europejskiego, które by w jakimś okresie swoich dziejów nie utraciło na dłuższy lub krótszy czas swojej niepodległości. Upadek państwa polskiego nastąpił jednak w warunkach wyjątkowo tragicznych. Polska, do połowy XVIII stulecia jedno z najpotężniejszych państw europejskich, ginęła na oczach świata po trzykroć, a właściwie — uwzględniając Kongres Wiedeński — nawet czterokrotnie, rozczłonkowywana przez trzy sprzysiężone z sobą państwa ościenne: Prusy, Rosję i Austrię. Był to dramat tym bardziej wstrząsający, że towarzyszyły mu oznaki bardzo wyraźne, a nawet zgola imponujące, jak na przykład Konstytucja 3 Maja, odrodzenia narodowego w sferze politycznej, ekonomicznej i kulturalnej.

Kosztom Polski dokonał się w Europie nowy podział stref wpływów politycznych, w szczególności wyrosła na gruzach państwa polskiego potęga Prus, które stały się następnie głównym zarzewiem niszczących wojen i niepokojów na naszym kontynencie. Przez okres 120 z górą lat stosunek do sprawy niepodległości Polski stał się dla poszczególnych rządów i narodów jednym z najbardziej miarodajnych kryteriów ich postępowości i demokracji.

Naród polski został pozbawiony własnej państwowości w sytuacji wyjątkowo dla niego niekorzystnej. Wiek XIX przyniósł wszak w większości krajów europejskich zwycięstwo nowej kapitalistycznej formacji społeczno-gospodarczej, która zrewolucjonizowała starą przeżyta feudalną strukturę społeczną, zdynamizowała rozwój społeczny powołując do życia nowe klasy i warstwy, nowe instytucje, idee, normy i wartości. Równoległe z liberalno-burżuazyjną modernizacją społeczeństw europejskich dokonywał się proces formowania nowoczesnych narodów, konstytuujących się zazwyczaj w postaci państw narodowych. Rozparcelowany między trzy mocarstwa zaborcze, naród polski znalazł się na uboczu tych wszystkich przeobrażeń społecznych. Państwa zaborcze z premedytacją stosowały w wielu dziedzinach politykę sztucznego hamowania procesów unowocześniania się społeczeństwa polskiego i jego emancypacji narodowej.

Z tym większym podziwem odnotowuje historia fakt, iż skrzepowany rozbiorem, potrafił naród polski na przestrzeni XIX w. dowieść swej niespożytej żywotności i prawa do samodzielnej egzystencji. Począwszy od Insurekcji Kościuszkowskiej niemal każde pokolenie Polaków uczestniczyło

w powstaniach zbrojnych przeciwko potędze zaborców, poruszając w ten sposób sumienie świata i nie pozwalając mu zapomnieć o istnieniu nierozwiązanej kwestii polskiej. Nie było takiego masowego ruchu wyzwolenieckiego w Europie, w którym bezinteresownie nie brałoby udziału polscy patrioci i rewolucjoniści; słynne zawołanie „za waszą i naszą wolność” w postawie Polaków znalazło swoje najpełniejsze, najszlachetniejsze wcielenie.

Pozbawiony możliwości swobodnego rozwoju i doskonalenia przez tradycję przekazanych wartości kulturowych, naród nasz, mimo wszelkie przeszkody stawiane przez aparat biurokratyczny państw zaborczych, potrafił stworzyć w XIX w. wielką narodową literaturę, muzykę i malarstwo, wydał wybitnych myślicieli, uczonych i odkrywców, rozwinął bogate życie publiczne, stworzył własne, oryginalne koncepcje ekonomicznego, politycznego i kulturalnego urządzenia bytu społeczności narodowej.

Trudno oczywiście przewidzieć, jak ułożyłyby się konkretnie losy narodu polskiego, gdyby pozostawał on jeszcze przez dłuższy okres w niewoli. Spontaniczne procesy asymilacyjne oraz świadomie stosowana przez administrację państw zaborczych, zwłaszcza Prusy i Rosję, brutalna polityka wynarodowienia zaczynała już na przełomie XIX w. przynosić wyniki zabójcze dla zachowania substancji narodowej i dla przyszłości narodu polskiego jako pewnej organicznej całości. Postępy cywilizacyjne, w szczególności przyspieszone wraz z przekształceniem się kapitalizmu wolnokonkurencyjnego w system monopolistyczny procesy industrializacji i urbanizacji, niewątpliwie oddziaływałyby dezintegrująco na poszczególne, oddzielone od siebie kordonami granicznymi, części narodu polskiego. Z upływem czasu pogłębiałyby się między nimi różnice kulturowe, wytwarzałyby się specyficzny dla każdego z zaborców styl życia, wzrastałoby wreszcie nieuchronnie poczucie obcości.

Zepchnięci tymczasem do roli „małego” narodu, Polacy nie mogli też liczyć na zaangażowanie się naprawdę poważne i bezinteresowne w ich żywotne sprawy któregoś z mocarstw światowych, pochłoniętych w owym czasie bez reszty polityką dzielenia całych kontynentów na strefy wpływów i rynki zbytu. Beznadziejność położenia narodu polskiego i iluzoryczność jego aspiracji niepodległościowych wydawać się musiała na początku XX stulecia każdemu politycznemu realista tym większa, im bardziej pogłębiał się antagonizm między państwami zaborczymi, wchodzącymi w skład dwóch przeciwstawnych sobie bloków polityczno-wojskowych. W chwili wybuchu I wojny światowej ani orientacja na zwycięstwo mocarstw centralnych, ani też stawka na zwycięstwo aliantów nie uprawniała do tego, by żywić nadzieję, a tym bardziej pewność, że z światowej zawieruchy wojennej narodzi się autentycznie niepodległe państwo polskie. Albowiem żadna trzeźwa polityczna kalkulacja nie prowadziła do wniosku o możliwości jednoczesnej klęski wszystkich trzech państw zaborczych. Takie idealne, z punktu widzenia rozwiązania kwestii polskiej, rozstrzygnięcie mogła przynieść tylko

rewolucja socjalna, która by obaliła państwa ciemnych, ale takiej możliwości nie brały pod uwagę najbardziej wpływowe polskie ugrupowania polityczne, tj. Narodowa Demokracja i prawicowa Polska Partia Socjalistyczna.

Toteż kiedy Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa wyeliminowała feudalno-burżuazyjną Rosję z obozu aliantów i tym samym w połączeniu z klęską wojenną państw centralnych stworzyła warunki dla powstania niepodległego państwa polskiego — ten przedziwny na pozór, chociaż posiadający przecież swoją wewnętrzną logikę spłot zdarzeń uznała nie tylko opinia potoczna, lecz nawet polscy przywódcy polityczni za okoliczność niemal cudowną. Zwykło się też odtąd przez cały okres istnienia II Rzeczypospolitej nie tylko w przemówieniach okolicznościowych, ale także w programowych wystąpieniach politycznych ówczesnych mężów stanu z całą powagą określać akt powstania niepodległej Polski w 1918 r. jako „cudowne zmartwychwstanie”. W tym przeświadczeniu znalazła wyraz z jednej strony — przyswojona polskiej myśli politycznej przez mesjanizm skłonność do rozpatrywania konieczności historycznych w kategoriach woluntarystycznych i etycznych, z drugiej zaś strony — wypływające z tych samych idealistycznych źródeł przekonanie, które wyjątkowo niekorzystnie zaciążyło na polityce państwa polskiego w dwudziestolecie, iż rewolucja socjalistyczna w Rosji jest efemerydą, jednorazowym wybuchem żywiołów anarchistycznych, niezdolnych do ustanowienia trwałego ustabilizowanego ładu społecznego.

Jakkolwiek uwarunkowane strukturą klasową społeczeństwa i specyficznymi losami narodu opaczne rozumienie przez polskich przywódców politycznych genezy aktu odrodzenia państwa polskiego i w ogóle fałszywe tłumaczenie prawidłowości historycznych stało się przyczyną wielu błędów i pomyłek, a w końcu także nieszczęścia przegranej wojny z Niemcami i okupacji, to jednak odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 r. uznać trzeba za jedno z najważniejszych wydarzeń w tysiącletnich dziejach narodu polskiego.

Największą wartość, jaką odzyskał naród polski, było własne niepodległe państwo. Dzięki niemu posiadał on trwały ośrodek integracji, funkcjonujący w sferze nie tylko duchowej, poniekąd wyobraźniowej — jak to miało miejsce w okresie rozbiorów — lecz, co ważniejsze, także w sferze materialnej. Fakt, iż Polska na nowo pojawiła się na mapie Europy i świata przywracał członkom społeczności narodowej częściowo zachwiane w nich przez zaborców poczucie sprawiedliwej dumy z przynależności do polskiej wspólnoty narodowej, wiarę we własne siły, przekonanie, iż odtąd naród polski zabiegając o swoje sprawy będzie nie tylko biernym przedmiotem zdarzeń historycznych, petentem wobec możnych tego świata, lecz także aktywnym współtwórcą dziejów własnych i całej ludzkości. Powstanie państwa polskiego wywarło szczególnie silny wpływ na samopoczucie milio-

nowych rzesz rozproszonych po całym globie wychodźców polskich; traktowani dawniej bądź to jako litość budzący pielgrzymi, bądź też jako pogardzani tułacze — wyrobniicy, zyskiwali oni teraz status obywateli państwa, które chociaż nie było mocarstwem, mogło im zapewnić skuteczną ochronę. Zdawali się rozumieć tę metamorfozę w polskiej psychice narodowej wrogości Polski, zwłaszcza niemieccy szowiniści, którzy kolportowali na cały świat tezę o nietrwałości państwa polskiego, o jego tzw. sezonowości. W rzeczywistości, cokolwiek by nie sądzić o wewnętrznych i zewnętrznych trudnościach jakie państwo to przeżywało czy to na skutek obiektywnych okoliczności, czy też nieudolności swoich rządów, nie było ono tworem mniej stabilnym od wielu innych państw, którym wróżono żywot znacznie trwalszy. Nacjonalistyczna teza niemiecka o przyrodzonym niektórym narodom, zwłaszcza słowiańskim, braku uzdolnień państwowotwórczych, miała się załamać właśnie na przykładzie państwa polskiego. Właśnie Polacy bowiem jako pierwsi wiedzeni „instynktem” państwowym oparli się „pokojowym” zdobyczom imperializmu niemieckiego na kontynencie europejskim i zapoczątkowali proces formowania się koalicji antyhitlerowskiej, która z czasem doprowadziła do likwidacji rzeczywiście sezonowej „Tysiącletniej Rzeszy”.

Imputowany Polakom przez nacjonalistów niemieckich, nierzadko i dziś jeszcze, brak zmysłu organizacyjnego okazał się równie pozbawionym sensu wymysłem. W okresie dwudziestu lat międzywojennych stworzyło państwo polskie wprawdzie daleki od ideału, ale tym niemniej wcale sprawnie, w niektórych zaś dziedzinach, jak na przykład w kolejnictwie, zgoła wzorcowo działający system administracyjny. Sprawdził on się później, w okresie okupacji, kiedy to Polska podziemna potrafiła uruchomić gęstą sieć zakonspirowanych instytucji obsługujących niemal wszystkie dziedziny życia udęczonego narodu. Nie ulega też wątpliwości, że bez wytworzonych w dwudziestolecu tradycji w dziedzinie organizacyjno-administracyjnej nie zdołałaby władza ludowa zmontować jeszcze w trakcie trwania wojny i wkrótce po jej zakończeniu systemu instytucji zarządzania państwem, dokonać w krótkim czasie transferu wielu milionów ludności i zagospodarować Ziemi Zachodnich.

Integracyjne funkcje państwa najwyraźniej zaznaczyły się w latach międzywojennych w dziedzinie kulturalnej. Mimo wielu ograniczeń i niedostatków, których źródeł należy szukać w zacofaniu ekonomicznym kraju, jego ubóstwie oraz w zrozumiałym, w przypadku rządzących klas uprzywilejowanych, braku właściwej konsekwentnie demokratycznej koncepcji edukacji narodowej — podniósł się znacznie przeciętny poziom intelektualny społeczeństwa polskiego. Upowszechniła się znajomość dziejów ojczyzny, literatury polskiej, teatru, muzyki i sztuki. Odzyskanie niepodległości wyzwoliło w masach ludowych, nigdy wprawdzie w zadowalającym stopniu nie zaspokojony przez rządy obszarniczo-burżuazyjne, głód wiedzy i chęć uczestnictwa w tworzeniu narodowych wartości kulturowych. Poczucie przy-

należności do wspólnej polskiej kultury narodowej, zafascynowanie jej, nie-raz po wiekach dopiero na nowo odkrywanymi, wartościami przyczyniło się do szybkiego zacierania różnic regionalnych, odziedziczonych w spadku po rozbiorach. Zwłaszcza w młodym pokoleniu ślady uprzedzeń dzielnicowych, dzięki pracy nauczycieli i ludowych działaczy kulturalnych, niemal całkowicie zanikły.

Kultura polska, chociaż państwo nawet w przybliżeniu nie odgrywało wobec jej twórców roli mecenasa w tym sensie w jakim dziś do tego przywykliśmy, wzbogaciła się o nowe nieprzemijające wartości. Liczni polscy uczeni, pisarze i artyści, zyskując rozgłos międzynarodowy, mogli jako obywatele niepodległego państwa polskiego skuteczniej przekonywać świat o bogactwie polskiego dziedzictwa kulturowego, będącego świadectwem wielkości narodu, który je w ciągu tysiąclecia swojego istnienia stworzył ku pożytkowi własnemu i całej ludzkości.

Niemale też były osiągnięcia polskiej myśli technicznej, tym bardziej godne upamiętnienia, że narodziły się w kraju na wskroś rolniczym, z zacoфанą w dodatku strukturą w tej dominującej dziedzinie gospodarki narodowej, słabo i nierównomiernie uprzemysłowionym. Port i miasto Gdynia oraz niedokończony, na skutek wybuchu wojny, dzieło budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego wystawiają pochlebne świadectwo zarówno inicjatorom, jak i przede wszystkim realizatorom tych ambitnych na miarę ówczesnych możliwości przedsięwzięć.

Kosztom znacznych wyrzeczeń całego narodu stworzyło państwo polskie swoją siłę zbrojną — Wojsko Polskie, które z racji swojego usytuowania w klasowym systemie społeczno-ustrojowym było wprawdzie narzędziem w rękę wielkich obszarników i kapitalistów, jednocześnie jednak odgrywało też doniosłą rolę ogólnonarodowej płaszczyzny integracji i solidarności na wypadek zagrożenia państwa przez jego wrogów zewnętrznych. Wojsko Polskie, przede wszystkim dzięki kadrcze średnich i niższych dowódców, stało się szkołą wychowania obywatelskiego i patriotycznego, a o tym jak dobrze przysłużyło się ojczyźnie świadczy postawa żołnierza polskiego w czasie wrzesniowej inwazji niemieckiej na Polskę oraz na wszystkich bodaj frontach II wojny światowej.

Nie miałyby najmniejszego sensu upiększanie rzeczywistości polskiej okresu międzywojennego tylko gwoli ulegania zwyczajowi, aby solenizantowi nie wypominać z okazji jego jubileuszu rzeczy przykrych i zasmucających. Druga Rzeczpospolita narodzona przed pięćdziesięciu laty była dostatecznie tragicznym zjawiskiem historycznym przez sam fakt końca, jaki ją spotkał, aby istniała potrzeba dodatkowego dramatyzowania jej dziejów.

Oddajemy dziś sprawiedliwość państwu polskiemu okresu międzywojennego m. in. dlatego, że w latach kształtowania się, najpierw tylko koncepcji, a następnie już konkretnego kształtu nowej ludowodemokratycznej Polski, zmuszeni byliśmy często jednostronnie oceniać dokonania tego państwa. Taka

była wówczas i taka jest zawsze dialektyka walki politycznej: przesadne upiększanie tego co przeżyte, wyzwala zazwyczaj przesadną krytykę przeszłości. Siły reakcyjne w Polsce, ześrodkowane wokół rządu emigracyjnego, niepomne źródeł słabości Polski i przyczyn klęski wrześniowej dążyły do reaktywowania przedwojennego stanu rzeczy, tj. do przywrócenia dawnego zacofanego ustroju społeczno-gospodarczego, dawnej zgubnej antyradzieckiej orientacji w polityce zagranicznej i dawnego a nawet jeszcze mniej realistycznego niż przed wojną kształtu terytorialnego państwa polskiego. W tej sytuacji obóz demokracji polskiej, którego trzon stanowiła Polska Partia Robotnicza, dostrzegał słusznie swój obowiązek wobec narodu w ukazaniu mu przede wszystkim źródeł słabości przedwojennej Polski, wszystkich przejawów niesprawiedliwości społecznej, marazmu i głupoty zawinionej przez ówczesnych rządców Polski. Osiągnięcia państwa polskiego musiały w tej sytuacji w propagandzie masowej obozu demokratycznego i w jego polemice z przeciwnikiem politycznym zejść na dalszy plan.

Rocznicę odzyskania niepodległości świętujemy jednak przede wszystkim dlatego, że reaktywowanie państwowości polskiej i osiągnięcia w jej budownictwie traktujemy jako dzieło całego narodu polskiego, zwłaszcza zaś stanowiących sól narodu polskich mas ludowych oraz tych uchodźców z klas uprzywilejowanych, którzy w ludzie dostrzegli siłę społeczną decydującą o losie państwa i narodu. Tragizm dziejów Polski okresu międzywojennego na tym właśnie polega, że klasą robotniczą, a w ślad za tym i pozostałe warstwy ludu pracującego i wyzyskiwanego nie posiadały na skutek wewnętrznego rozbitcia politycznego jednolitego rewolucyjnego programu przeobrażeń społecznych. Ułatwiło to klasom rządzącym manipulowanie masami pracującymi w taki sposób, aby nie uzyskały one decydującego wpływu na politykę państwa. Uwolnione faktycznie od kontroli mas ludowych i ich przedstawicielstwa politycznego, którym w naszych czasach jest przede wszystkim partia komunistyczna, rządy burżuazyjno-obszarnicze utożsamiające interesy klas posiadających z interesem państwa i narodu, nie potrafiły znaleźć dróg wyprowadzenia Polski z zacofania gospodarczego, zlikwidować bezrobocie i emigrację zarobkową, rozwiązać problemu mniejszości narodowych na tzw. kresach wschodnich, zapewnić wszystkim obywatelom minimum wykształcenia i szerszego dostępu do dóbr kulturalnych itd. Przede wszystkim jednak antykomunistyczne nastawienie tych rządów pozbawiło Polskę jej naturalnego sojusznika na wschodzie, ośmieliło imperializm niemiecki do agresji na nasz kraj i doprowadziło do tragedii wrześniowej.

Nauczony doświadczeniem przeszłości, ceniąc sobie zwłaszcza niepodległość państwową jako największy skarb ogólnonarodowy, naród polski nie powtórzył już w 1945 r. błędu z okresu powstania II Rzeczypospolitej w 1918 r. Dzięki wcieleniu w życie zasad programowych PPR ludowodemokratyczne państwo polskie jest dziś pod względem składu narodowościowego w zasadzie jednorodne; zapewniło sobie trwałe granice w kształcie

najbardziej zbliżonym do tych, jakie posiadało ono w momencie swojego powstania przed tysiącem lat; zewsząd otoczone jest zaprzyjaźnionymi państwami, które na zasadzie wzajemności przyjęły na siebie zobowiązanie strzeżenia bezpieczeństwa Polski i jej granic; utrzymuje przyjazne lub poprawne stosunki z większością krajów europejskich i z państwami innych kontynentów; rozwija się systematycznie i bez poważniejszych zakłóceń pod względem gospodarczym, socjalnym i kulturalnym. Związanie koncepcji ustroju państwa z ideą socjalizmu zapewniło narodowi polskiemu poczesne miejsce wśród najbardziej rozwiniętych krajów świata. Myśl o „sezonowości” państwa polskiego nawet dla jego najbardziej nieprzejednanych przeciwników jest nierealna. Natomiast wszyscy nieuprzedzeni obserwatorzy śledzący rozwój współczesnej Polski przyznają, iż pracowity i zdolny naród polski nie zaprzepścił szansy historycznej, jaką stworzyło mu odzyskanie po stuletniej przeszło niewoli niepodległego bytu państwowego.